

LIDER ROKU 2016

W OCHRONIE ZDROWIA



DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNA

Działamy – działaj!

– Samo myślenie o działaniu nie zmienia świata, zmienia go działanie. Dlatego trzeba działać i o to apeluję – mówi **Karolina Adamska**, prezes Fundacji Mam Marzenie



Kiedy powstała Fundacja Mam Marzenie i co było inspiracją do jej założenia?

To był rok 2003. Inspiracją do jej utworzenia była amerykańska fundacja *Make a Wish* spełniająca marzenia chorych dzieci w Stanach Zjednoczonych. Nasz założyciel przeniósł jej idee na grunt polski, tworząc Fundację Mam Marzenie.

Jak wyglądały początki Fundacji? Łatwo było przekonać do pomysłu czy idea napotykała na opór?

W Fundacji Mam Marzenie jestem jednym z najstarszych stażem wolontariuszy. Działam od ponad dwunastu lat, od samego początku istnienia Oddziału Poznań. Wiem, jak wyglądały początki, doskonale je pamiętam. Różniły się bardzo od stanu obecnego. Byliśmy małą organizacją, która np. w Poznaniu skupiała zaledwie kilku wolontariuszy. Nie było wpływów z odpisów podatkowych, skala działania była dużo, dużo mniejsza, nie byliśmy tak rozpoznawani jak teraz. Działaliśmy głównie za pomocą poczty pantoflowej. To oczywiście miało swój urok i magię. Z tego okresu pamiętam marzenie Mateusza, który pragnął zobaczyć niebo we Włoszech i je namalować. Twierdził, że »

» tam wygląda ono zupełnie inaczej. Spełnienie tego marzenia organizowaliśmy wyłącznie przy pomocy znajomych i znajomych znajomych. Nie stać nas było na współpracy z biurami podróży. Transport na lotnisko zapewnił mój kolega, we Włoszech korzystaliśmy z gościnności księdza – znajomego kogoś innego. Udostępnił nam lokum oraz swój samochód, którym objechaliśmy całą Italię. W tamtym okresie wolontariusze byli podczas takich wyjazdów opiekunami, kierowcami, tłumaczami, przewodnikami... Obecnie nasza Fundacja działa w 16 miastach w Polsce, mamy wpływ z jednego procenta, wielu partnerów i sponsorów, którzy są z nami już od dawna. Praca jest więc o wiele łatwiejsza. Jeśli dziecko marzy o wyjeździe do Disneylandu, pomagamy nam w tym Disney Polska, jeśli inne marzy o wyjeździe do ciepłego kraju, korzystamy z przychylności biur Itaka czy Rainbow. W przypadku marzenia o poznananiu pracy policjanta korzystamy z pomocy znajomych policjantów. Przez te lata wielu wolontariuszy wydeptało już ścieżki do różnych organizacji, które pomagają dzieciom w realizacji marzeń, a nam w logistyce i organizacji. Ale magia odkrywania marzeń, spełniania nowych pozostała. Wyobraźnia dziecka przecież nie zna granic, więc nie wszystkie ścieżki do ich realizacji zostały przez nas urotowane.

W jaki sposób lekarze patrzą na działalność Fundacji Mam Marzenie?

Jesteśmy bardzo dobrze przyjmowani przez lekarzy. Mam wrażenie i oczywiście chciałabym, aby tak było, że stanowimy wsparcie w procesie leczenia chorych dzieci. My wiemy, że największym marzeniem każdego chorego dziecka jest być zdrowym. Czasem dzieci o tym mówią, czasem nie. Ale wie o tym każdy wolontariusz i kiedy pojawia się to marzenie, a my nie jesteśmy w stanie przecież go spełnić, zawsze odpowiadamy, że nad tym marze-



FUNDACJA MAM MARZENIE

DR KAROLINA ADAMSKA, PREZES FUNDACJI

Od początku misją Fundacji Mam Marzenie jest spełnianie marzeń dzieci w wieku 3–18 lat cierpiących na choroby zagrażające życiu. Przez swoją działalność Fundacja dostarcza chorym dzieciom i ich rodzinom niezapomnianych wrażeń, które pozwalają choć na chwilę zapomnieć o cierpieniu, wnoszą w ich życie radość, dają siłę do walki z chorobą i nadzieję na przyszłość. Dotychczas Fundacja spełniła marzenia 6848 chorych dzieci. Na szczególne uznanie zasługują Ogólnopolski Dzień Marzeń, którego celem jest nakłanianie do badań profilaktycznych pod kątem chorób nowotworowych oraz zwiększanie świadomości rodziców.



foto: archiwum



© fot. Magdalena Sobkowiak



© foto www.karinalwanek.pl

niem czuwają lekarze. My jesteśmy od marzeń mniejszych, ale także ważnych, bo dających nadzieję na to, że któregoś dnia spełni się to największe marzenie każdego chorego dziecka – marzenie o byciu zdrowym. Pracujemy więc w kooperacji z lekarzami, mamy ten sam cel – pokonać chorobę. Dajemy siłę do walki o zdrowie i ufamy, że lekarze to widzą. Jeśli dziecko jest szczęśliwe pomimo choroby, to leczenie przebiega sprawniej i myślę, że skuteczniej. Jestem daleka od czarów i magii, ale wierzę, że emocje mają ogromny wpływ na zdrowie i że to, co mamy w głowie, w sercu, w duszy, pomaga (bądź nie) w procesie leczenia. Jesteśmy więc po to, aby dawać dzieciom mnóstwo słońca, radości, siły, i ufam, że lekarze to dostrzegają.

Fundacja spełniła marzenia już blisko 7 tys. dzieci. Jakie są kryteria wyboru, które marzenie zostanie spełnione?

Te 7 tys. to przeogromna liczba uśmiechów. To prawie 7 tys. chorych dzieci, które dzięki Fundacji Mam Marzenie choć na chwilę mogły zapomnieć o chorobie. Kryteria wyboru są dwa: dziecko musi być w wieku od 3 do 18 lat w chwili zgłoszenia do programu oraz cierpieć na chorobę zagrażającą życiu. Pracujemy z lekarzami, którzy są naszymi konsultantami w tym zakresie. Dziecko zostaje zakwalifikowane do programu na podstawie rozmowy z lekarzem prowadzącym. Rozpatrujemy każde zgłoszenie. Każdy, kto ma wiedzę o chorym dziecku, może je zgłosić do Fundacji.

Jakie są marzenia dzieci tych najmłodszych i tych starszych?

Niedawno w Poznaniu organizowaliśmy XII Wielką Galę Charytatywną podsumowującą 12 lat pracy i w ten sposób dziękowaliśmy wolontariuszom za ich wkład w działalność naszej Fundacji. Na scenie spełnialiśmy marzenia trójki dzieci, m.in. 18-letniego Bartka, który marzył o puzonie, bo jest uczniem szkoły muzycznej, a nie miał własnego instrumentu, oraz 4-letniej Julki, która marzyła o gadżetach i zabawkach z Krainy Lodu. Tu widać różnicę między marzeniami. Starsze dzieci są bardziej świadome, młodsze krążą w świecie bajek, księżniczek. Wyróżniamy cztery kategorie marzeń. Pierwsza to „chciałbym coś dostać” i tutaj zazwyczaj chodzi o otrzymanie laptopa, telefonu, ale też np. różowego zestawu przeciwdeszczowego (peleryna, kalosze, parasolka). Druga kategoria to „chciałbym gdzieś wyjechać”, która obejmuje takie marzenia, jak wyjazd do Legolandu, Disneylandu czy też do ciepłego kraju. Trzecia kategoria obejmuje marzenia o spotkaniu z konkretną »

» osobą. Tu najczęściej wymieniani są piłkarze, a prym wiedzie Robert Lewandowski, ale także piłkarze Realu Madryt. Dzięki marzeniom dzieci wiemy, jacy sportowcy są na topie. Czwarta kategoria to „chciałbym się kimś stać” i najczęściej wybierają ją dzieci najmłodsze. Tu zazwyczaj chodzi o bycie policjantem, żołnierzem, ale też księżniczką czy lekarzem.

Co stanowi podstawę działania Fundacji?

Wolontariat. W Fundacji Mam Marzenie wszyscy jesteśmy wolontariuszami. Nikt za swoją działalność nie pobiera wynagrodzenia. Dbam o to bardzo mocno, bo zależy mi,



aby jedyną motywacją do działania była chęć. W sytuacji pojawienia się zachęt finansowych, ta chęć zeszlaby na dalszy plan. I z tej wartości jestem bardzo dumna. Każdy z nas działa po godzinach pracy zawodowej, kradnąc czas z życia rodzinnego. I tu chciałabym obalić stereotyp wolontariusza samotnika. Wolontariuszem wcale nie jest osoba samotna, która nie ma co robić i z nadmiaru czasu pomaga innym. Nasi wolontariusze są niemal w każdym wieku, mają różny status cywilny czy zawodowy. Prawie każdy z nas, łącznie ze mną, ma rodzinę, pracę, znajomych. No i mamy też pasję, a jest nią Fundacja Mam Marzenie. I na nią zawsze znajdujemy czas, bo pomoc chorym dzieciom to dla nas przywilej,

a uśmiech chorego dziecka to wielka nagroda. Dla tej nagrody po nocach sprawdzamy skrzynki mailowe czy organizujemy fundacyjne akcje.

Czyli dzięki ludziom poświęcającym swój wolny czas Fundacja może pomagać chorym dzieciom?

Tak i za to chciałabym podziękować wszystkim wolontariuszom, którzy oddają nam swój cenny czas i spełniają marzenia chorych dzieci. Mam wrażenie, że w obecnym, bardzo zabieganym świecie czas staje się jedną z największych wartości. My, wolontariusze, potrafimy tym czasem zarządzać tak, że wystarcza go jeszcze dla tych, którzy potrzebują naszego działania. Wszystko w myśl słów, że „życie jest wtedy życiem, kiedy dajemy światełko miłości tym, którzy go najbardziej potrzebują”. Spełnianie marzeń nie uda się także bez sponsorów i partnerów. Bez nich nie moglibyśmy działać. Wolontariusze są łącznikiem między światem ludzi potrafiących zarabiać pieniądze a światem chorych dzieci. Bez wolontariuszy i sponsorów spełnianie marzeń chorych dzieci nie byłoby możliwe. Dziękuję jednym i drugim za obecność w Fundacji Mam Marzenie.

Czego życzyłaby pani sobie i Fundacji?

Najbardziej? Abyśmy nie musieli gromadzić się wokół tej idei, aby Fundacja Mam Marzenie nie musiała istnieć, czyli żeby nie było chorych dzieci. Wiem, że jest to niemożliwe do spełnienia, ale to jest właśnie moje największe marzenie związane z Fundacją. A takie bardziej realne? Życzyłabym sobie, aby ludzie przejawiali większą życzliwość, otwartość, aby dostrzegali coś więcej niż potrzeby swoje czy swoich najbliższych, aby mieli oczy i serca szeroko otwarte i zauważali prośby innych. Marzy mi się także, by ludzie byli dla siebie mili. Tak zwyczajnie mili – by się do siebie uśmiechali, grzecznie ze sobą rozmawiali, byli uprzejmi. Podobno bycie miłym to nic trudnego – dlaczego więc nie wszystkim wychodzi? No i życzyłabym sobie jeszcze, aby ludzie działali. Bez działania świat się nie zmieni. Nie chodzi o myślenie i o mówienie, ale o działanie. Samo myślenie o działaniu nie zmienia świata. Pamiętajmy, że każde działanie jest lepsze od najlepszego planu.

Czym jest dla pani nagroda w konkursie Sukces Roku w Ochronie Zdrowia?

Przede wszystkim zauważeniem nas i naszej działalności. Nie jesteśmy przecież dużą Fundacją, działamy bez wielkiego zaangażowania mediów i szumu wokół nas. Takie dostrzeżenie w dzisiejszym świecie jest bardzo cenne i tak się stało dzięki państwu, za co dziękuję. Odkąd informacje o nagrodzie zostały upublicznione, odbieram wiele gratulacji. Ta nagroda to sukces każdego wolontariusza. ■

Rozmawiała Marta Koblańska